

S. p. Stanisław Narutowicz

testament polityczny brata pierwszego Prezydenta Polsk

Z Kowna nadeszła wczoraj wiadomość o śmierci Stanisława Narutowicza, brata pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, s. p. Gabriela Narutowicza.

S. p. Stanisław Narutowicz pozbawił się życia w swoim mieszkaniu w Kownie. Przyczyną samobójstwa nie jest dotychczas dostatecznie wyjaśniona; fakt jednak, iż s. p. Narutowicz pozostawił się życia bezpośrednio po powrocie od lekarza, pozwala się domyślać, iż przyczyną tkwi zapewne w chwilowej depresji psychicznej pod wpływem diagnozy lekarskiej.

S. p. Stanisław Narutowicz był jednym z najpoważniejszych działaczy na Litwie. Odegrał wybitną rolę w tym kraju. Należał do liczby tych osób, które w roku 1918 podpisały akt niepodległości Litwy i był członkiem „Laryby”.

Telegram, donoszący o śmierci s. p. Stanisława Narutowicza, zawiera wiadomość bardzo znamieną: oto

zmarły zostawił testament, w którym wypowiada gorące życzenie, aby Litwa jaknajprędzej porozumiała się z Polską.

Niewątpliwie ten testament tak wybitnej osobistości wywrze w Kownie głębokie wrażenie. S. p. Narutowicz należał do tej warstwy ziemiaństwa, która umiała nadać właściwy sens inicjatywie Adama Mickiewicza „Litwa, ojczyzna moja, ty jesteś jak zdrowie”. Ma ona skrytą stalizowaną postać w program polityki litewsko-polskiej, godzący całkowicie interesy narodu litewskiego z interesami państwa polskiego. Niestety, Kowno od r. 1918 podlega stałe opacznie swą sytuację geograficzną, polityczną i gospodarczą i nie idzie droga, wskazywana przez rozum stanu.

Chyba na Litwie głęboko żałują śmierci s. p. Narutowicza, który jako wybitny

zasłużony obywatel, przed swym zgonem wskazał swym współpracownikom, a praktycznie zarazem cel: jaknajprędzej porozumieć się z Polską.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna

Wczoraj o godz. 9.25 wyjechał Marszałek Piłsudski z Warszawy do Wilna na kilkudniowy pobyt. Na dworcu kolejowym pożegnali Marszałka premier Prystors, minister kolei inż. Butkiewicz, wiceministrowie spr. wojsk. Fabrycy i Składkowski, szef Sztabu głównego-gen. Gasiński w otoczeniu generałów i wyższych oficerów sztabowych.

Dlaczego dr. Legrand

zrzekł się obrony Dunikowskiego

Za kilka dni ogłoszony zostanie wyrok w sprawie Dunikowskiego. Przewód sądowy zakończył się dramatycznym efektem: oto obrońca, znakomity adwokat francuski,

dr. Legrand, zrzekł się obrony. Nie dlatego, jakoby dał się w ciągu procesu przekonać o winie Dunikowskiego, ale wręcz przeciwnie: jest przekonany o jego niewinności, a złożenie obrony stanowi protest przeciw — zdaniem jego — nie sprawiedliwemu przebiegowi rozprawy.

W pismach francuskich zwraca się dr. Legrand o przyczynach, które go skłoniły do tego kroku. Początkowo wszystko odbywało się normalnie — stwierdza — Dunikowskiego aresztowano, strona oskarżająca oświadczyła, iż chodzi o sprawę natury czysto handlowej.

Z jakiego powodu wzięł się oskarżonego przez 13 miesięcy i odmawia wypuszczenia tymczasowo na wolność, z oburzeniem zapytuje Legrand.

Orzeczenie, dotyczące wynalazku Dunikowskiego, wydane przez Guillet, można nazwać „skandalicznym”. Guillet pozostawiał rzeczywiście przed wyrokiem swą miarę w kontraktach z jedną ze stron oskarżających Dunikowskiego. W tych warunkach czyż można myśleć o bezstronności?

Istotę sprawy można zrozumieć jeśli się zważy, że Guillet oficjalnie stoi na czele 2-ech wielkich towarzystw wydobywania złota, które mogą się obawiać wynalazku Dunikowskiego. Najbardziej niepokojącym punktem sprawy — kontynuuje obrońca Dunikowskiego — są sprzeczności w zeznaniach Guilleta.

Ale to jeszcze nie wszystko — ciągnie dr. Legrand — prośba obrońcy o pozwolenie na rozmowę oskarżonego z rzeczoznawcą, którego orzeczenie o wynalazku Dunikowskiego miało być zakomunikowane trybunałowi, została odrzucona. Wniosek ten, czysto osobisty — podkreśla Legrand — został natychmiast zakomunikowany ekspertowi Guillet przez zastępcę prokuratora. Dlatego też dr. Legrand zażądał wyroku.

Pomijam już sam sposób prowadzenia przesłuchania — kontynuuje obrońca Dunikowskiego, gdyż nie chce krytykować urzędników sądowych, muszę jednak zaznaczyć, że świadków obrony stało ośmiu, natomiast świadków przeciwnej strony atakowano największymi wzywaniami.

W tych warunkach — kończy dr. Legrand — obecność moja w sądzie nie ma żadnej racji. Godność mego zawodu wymagała abym zrzekł się dalszej obrony Dunikowskiego.

Nowy Rok na Zamku

Podniosło przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej



Na Zamek przybył wczoraj reprezentant armii, by złożyć życzenia noworoczne P. Prezydentowi, jako zwierzchnikowi naszej siły zbrojnej. Na zdjęciu P. Prezydent, premier Prystors oraz najwybitniejsi przedstawiciele państwa: młodzi P. Prezydentem a premierem gen. Osłowski, na prawo od P. Prezydenta gen. Rydz-Smłgły, Fabrycy, Orlicz-Dresler, na lewo gen. Składkowski, gen. Jarnuszkiewicz.

Na Zamku Królewskim przyjął wczoraj zgodnie z przyjętym zwyczajem P. Prezydent Mościński życzenia z okazji Nowego Roku.

Personel kancelarii cywilnej i wojskowej złożył życzenia o g. 10-ej, w pół godziny potem rząd z premierem Prystorem na czele. Następnie została odprowadzona w kaplicy zamkowej msza św. poczem P. Prezydent udał się do sali Małinowej.

Podczas gdy w kaplicy odbywało się nabożeństwo, na Zamek przybyli, ks. kardynał Kaleski, marszałkowie Sejmu i Senatu, dygnitarze państwowi i korpus dyplomatyczny w komplecie w galowych mundurach.

W sali marmurowej przyjął P. Prezydent na osobnych audjencjach ks. kardynała, marszałków Sejmu i Senatu, oraz prezesów Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, poczem o godz. 11-ej min. 30 poprowadził przez dyrektora protokołu, w towarzystwie prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych i otoczony członkami kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego, wszedł do sali Ryckiej, gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

Imieniem zebranych przedstawicieli państw zagranicznych przemówił nuncjusz mgr. Marmaggi, składając życzenia noworoczne.

— Ludzkość — mówił nuncjusz mgr. Marmaggi — daży w ten dzień do odnowienia wspólnoty duchowej i ducha

rodzinnego. Niewątpliwie, ta troska o pokój i ta idea współpracy wszystkich narodów we wszystkich dziedzinach życia czynią powołanie postępy, ale mimo wszystko rozwijają się

Coraz bardziej rozszerza się przekonanie, iż rozbrojeniu militarnemu winno towarzyszyć wreszcie rozbrojenie ekonomiczne w imię poprawy światowej, najbardziej upragnionej przez nasze pokolenie, które patrzyło na przelew krwi bratniej oraz zniszczenie i żniwo kłopotów i wojny.

Narody, podążające sprawiedliwości, miłości, pragną porównania się, wzajemnego uszcisku i dla wspólnej i owocnej pracy po dopięciu prawa, pod świętym gołdem proroctwem: „Pax et bonum”.

Tym, którzy kierują i tym, którzy słuchają, pracownikom fizycznym i pracownikom umysłowym, wszystkim naszym przyjacielom, naszym godnie podziwu młodzieży, tej wielkiej nadziei pokolenia, które przechodzi, tym nad wszystkim, którzy na całym świecie walczą i cierpią, wszystkim: Pokoju i pomyślności.

Oby Opatrzność Boża uczyniła zadość temu życzeniu.

Na przemówienie nuncjusza

odpowiedział P. Prezydent, dziękując za złożone mu życzenia.

— Zwyczaj bardzo stary — mówił P. Prezydent — chce, aby pierwszy dzień rodzinnego roku, był dniem poświęconym nadziei, na lepszą przyszłość. Z tem uczuciem w sercu i ze słowami pokoju na ustach, trzeba przystąpić do ciężkiej pracy codziennej i społecznej w ożywym zagadnieniu, wzmacniając się dziś przed ludzkością, tak spragnioną spokoju i wypoczynku. Żeby te zagadnienia zbadać i rozwiązać, daję się kategorycznie odczuć konieczność ściślejszej i żywej współpracy wszystkich. Musimy się do nich zbliżyć z szczerą i szczerą solidarnością i zgodą.

Kryzys ekonomiczny, tamujący dziś wysiłki poszczególnych państw i narodów, powinien być poddany szczeremu i wspaniałemu. Czesło należy, by znaleźć rozwiązanie, porządek i egzystencyjny punkt widzenia.

Prace, poświęcone zagadnieniu rozbrojenia, tak moralnego jak i materialnego, winno, zapewniając bezpieczeństwo, stanowić trwałą podstawę pokoju. Powinny one stworzyć dla dzisiejszego pokolenia warunki, prawdziwie

twórcze i działalności, mogącej skierować ku lepszej przyszłości, wysiłki jednostek, rodzin i narodów.

W tej nadziei proszę Waszą Ekscelencję, księcia nuncjusza i Was, Panowie, abyście zanieśli monarchom i zwierzchnikom państw życzenia Polski i moje, by ten Nowy Rok przyniósł wszystkim narodom złagodne zła, z powodu którego cierpią obecnie i stworzenie warunków, koniecznych dla zapewnienia im szczęścia i powodzenia.

Po krótkiej rozmowie z szefami misji, P. Prezydent przeszedł do przyległych sal, przyjmując życzenia: w sali Tronowej od duchowieństwa wszystkich wyznań, w Gabinetie Królewskim — od sędziów, w „Garderie Królewskiej” — od rektorów i senatów wyższych uczelni, w „Sali Audjencyjnej” — od przedstawicieli wojska, w „Sali Czalette’a” — od posłów i senatorów, w „Sali Obładow Czwarikowych” — od przedstawicieli społeczeństwa i organizacji.

Kawalerowie Maltańscy na Zamku



akompaniści Maltańscy w Polsce z hr. Hutten-Capskimi na czele (pierwszy z prawej), przybyli wczoraj na Zamek, by złożyć życzenia Głowie Państwa.

Gen. Dan'ec przeniesiony w stan spoczynku

Nowa lista oficerów na emeryturze

Ostatni „Dziennik Personalny” min. spraw wojskowych ogłasza nową listę oficerów, przeniesionych w stan spoczynku.

Na czele listy widnieje nazwisko gen. dr. Józefa Dan'eca, szefa dep. prawnego M. S. Wojsk. i generalnego prokuratora wojskowego.

ny prawem noszenia mundurów) prezes Nacz. Izby Kontroli, gen. dr. Jakób Krzemienicki.

Z pośród oficerów sztabowych został przeniesiony w stan spoczynku:

W korpusie oficerów piechoty: p. Kwiakowski Tadeusz, p. Szczepaniak Kazimierz, p. Górkiewicz Leon, m. Borysiak Witold, Ryszard m. Zubkowski - Okolów Witold m. Uszyński

Stanisław Józef, p. dr. Baranowski Edward, m. Wróblewski Edmund Edward.

W korpusie oficerów kawalerii: p. Kościuszko Mikolaj.

W korpusie oficerów artylerii: p. Batory Aleksander, p. Wolf Roman Jan, m. Kadziolka Jan Stanisław, m. Pietruszyński Konstanty, m. Wofgiewicz Stefan Saturnin.

W korpusie oficerów tabaczkowych: p. Kościuszko Mikolaj.

W korpusie oficerów kontrolerów: p. Thoman Alfons Hieronim.

W korpusie oficerów uzbrojenia: p. Górkiewicz Mikolaj, p. m. Dugowski Gerard, p. Bałanda Stanisław.

W korpusie oficerów inżynierów: p. Chudzik Marian Władysław.

W korpusie oficerów marynarki wojennej (korpus morski) kmr. ppor. dypl. Czeczot Rafał, kmr. ppor. Nabroński Witold, kmr. por. Stankiewicz Jan J., kmr. ppor. Meluszy Borys.

Papierosy sflaniały!

Noworoczna niespodzianka dla pałacy — Wymowny przykład dla karteli

Ceny wyrobów tytoniowych zostały obniżone. Jest to już druga zniżka w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu. Dochodzi ona przy papierosach od 10 do 25 proc., przy cygarach nawet do 33 proc.

To, że ta zniżka została wprowadzona z dniem 1 stycznia 1933, ma swoistą wymowę. Chciano w ten sposób zamianować w sposób wyraźny, że w rozpoczynającym się właśnie nowym roku przewodniczyć winno nam hasło: ceny artykułów przemysłowych muszą być obniżone!

Obniżki cen produktów monopolowych dały już zresztą bardzo korzystne doświadczenia.

W ciągu ostatnich pięciu miesięcy ub. r. obniżono, jak wiadomo, ceny spirytusu i wódek o 24.5 proc., spirytusu skażonego o 40 proc., soli wydłoczej o 21 proc., machorki o 15 proc., cukru o 19 proc.

Jaki był tego skutek? Wyjaśniamy to artykuł, który zamieścił niedawno b. wiceminister Starzyński w „Polsce Gospodarczej”. Okazuje się np., że zniżka cen denaturatu (spirytusu skażonego) spowodowała wzrost utraconego o 71 proc., a wzrost wyników finansowych o 24 proc., mimo iż cena tego produktu spadła o 40 proc.

Czy to nie dowód, że uporczywe trzymanie się zasady „sztywneści cen” produktów przemysłowych

skartelizowanego nie ma najmniejszej racji? Jest przecież wręcz przeciwnie: tylko przez obniżkę cen można wzmocnić konsumpcję wewnętrzną.

Przykład, dany przez nasze monopolie, musi znaleźć jaknajszersze zastosowanie. Wobec katastrofalnego spadku cen produktów rolnych i niemożności ich podniesienia — rozpiętość „noży” między cenami artykułów przemysłowych i rolnymi musi być wydatnie zmniejszona. Nowy cenik wyrobów tytoniowych zamieszczamy na str. 2).

Marszałek Raczkiewicz



współ się do księgi audjencyjnej w Belwedrze

Zamordowany ksiądz



Mastowski, prefekt gimnazjum im. Słowackiego w Poznaniu, zamordowany przez niewykrytego zbrodniarza, na ulicy w pobliżu katedry poznańskiej.

Dramatyczne zajścia w Ozorkowie

„strajku włoskiego” w zakładach Schloessera

ŁÓDŹ, 1. I. W ostatni dzień starego roku rozegrały się w zakładach Schloesserskich w Ozorkowie niezwykle dramatyczne sceny, związane ze strajkiem włoskim robotników, który rozpoczął się przed dwoma tygodniami.

Na skutek wypowiedzenia pracy kilku tysięcy pracowników, 1500 osób przez kilkanaście dni nie opuszczało terenów fabrycznych. Strajkujący robotnicy leżeli pokotem na ziemi, znosząc największe niewygody, były tylko niezłomnie manifestować swój protest.

Ponieważ wezwania zarządu fabryki do opuszczenia terenów fabrycznych nie odniosło skutku, dyrektor zakładów p. Eborowicz postanowił robotników zmusić głodem do przerwania strajku.

Odciepo strajkującym światło, ogrzewanie i dopływ wody. Wszystkie wejścia do fabryki zamknięto i rozbiorom strajkujących zabroniono dostarczania pożywienia i dostępu pod jakimkolwiek pozorem do wnętrza zakładów.

W dzień wigilijny uzyskał jedyn

nie dostęp do rzeszy robotniczej miejscowy proboszcz, który na intencje strajkujących odprawił nabożeństwo.

Robotnicy kontynuowali strajk przez oba dni świąt Bożego Narodzenia.

Przed kilku dniami delegacja, wyłoniona z pośród robotników, zdolała nawiązać pertraktacje z zarządem fabryki.

W sobotę zebrali się przed murami zakładów tłumy, złożone głównie z rodzin strajkujących.

Tłum demonstrantów przybrał bardzo groźną postawę, tak, że większy oddział policji musiał interweniować.

Nastroj zgromadzonych podniecił fakt, że jedna ze strajkujących pracowników zmarła w fabryce z wycieńczenia.

Konferencja przedstawicieli robotników z dyrekcją fabryki zakończyła się ogłoszeniem o uruchomieniu fabryki od 10 stycznia.

Po ogłoszeniu wyniku konferencji strajkujący opuścili natychmiast teren zakładów

Co czeka świat w roku 1933

Przepowiednie astrologa francuskiego p. Muchery

W tych dniach pewien paryski dziennik polityczny zamieścił karykaturę znanego ekonomisty na wizerunku jakiegoś czarownika - wróżki. Żądał od niej przepowiedni, jaki będzie rok 1933 pod względem gospodarczym.

Wiedza wiedza, a przyzwyczajenie do... metafizyki swoja idzie droga.

Cyganki i cyganie muszą też z czegoś żyć. Żyja i nawet niezgorzej - zwłaszcza w okresie kryzysu i ludzkiego zdenerwowania i chęci usłyszenia lepszych nowin.

Do najwybitniejszych nowoczesnych cyganów braku paryskiego należy „profesor astrolog” p. Jerzy Muchery, sekretarz generalny „Towarzystwa Psychistów”.

Poniżej znajduje czytelnicy jego przepowiednie na rok 1933.

Wbrew manierze cyganek, rzucających swe przepowiednie improwizacyjnie i bez zastrzeżeń, „profesor” wyraża się oględnie, jak na prawdziwego uczonego przystało.

We Francji

Kiedy będą okresy najkorzystniejsze w r. 1933?

Przypadają one na styczeń, luty, maj, czerwiec, październik, listopad.

To nie znaczy, by wszystko układało się jaknajlepiej, ale na gieldzie nastąpi poprawa, bezrobocie się zmniejszy, wymiana dóbr dozna zwyżki.

Jakie jeszcze mogą być symptomy poprawy?

— Myślę, — pisze mistrz astrologii, — choć to nie leży na linii moich dociekań, że ceny w rolnictwie poprawiają się i ustabilizują ku powszechnemu zadowoleniu.

Wreszcie lepsze obroty odczują przemysły zbytku, przedewszystkiem wytwórnie krawiectwa, przemysł perfumeryjny, „frivolites” i przedsiębiorstwa widowiskowe. Również kolejnictwo wykazuje mniejsze deficyty, tudzież linie okrętowe. Ruszy się budownictwo.

W Niemczech

Sytuacja w tym kraju będzie bardzo niespokojna, niema natomiast obaw wojny. Ze położenie wewnętrzne republiki niemieckiej będzie jeszcze cięższe niż obecnie, dowodzi fakt, że kraj wstępuje w okres Urana w Domu VI t. j. znaku proletariatu urzędników konfliktów i związków narodowych.

Uran oznacza niezależność, nowe idee, reformy, siły rewolucyjne, anarchię i dyktaturę.

W Anglii

Rok 1933 będzie okresem chwilejności i niestabilizowania. Dyplomacja angielska ulegnie pewnej inercji, będzie starała się utrzymać dobre stosunki międzynarodowe, ale przytem będzie obstawała przy swoich punktach widzenia i przywilejach, ale zdaje się, że

w r. 1933 znajdzie poparcie dla swoich koncepcji.

Naród angielski okazywać będzie w dalszym ciągu przywiązanie do ustaw swego kraju, lecz nie obojędnie się bez poważniejszych zamieszek. Sytuacja, nad którą rząd nie zawsze będzie umiał zaprowadzić poprawę, pogorszyć się może koło sierpnia.

Pan Sylwester w areszcie

Zbliżała się godzina, 12-ta, 24-ta. Jeszcze kilka sekund: jeszcze kilka poruszeń. Zdało się, że serce zegara

bije szybciej, niż innego dnia o tej porze. Jeszcze kilka drgnień — L. Nowy Rok! Wywiał! Niech żyje!

Dziwny przodownik otwiera nową księżkę aresztowanych. Ciekawe, kto będzie tym pierwszym w roku 1933. Kto będzie — Nr. 1?

Z ulicy dobiega szum. Hałas. Kogós prowadzi. Ktoś szarpie się.

Nagle gaśnie światło. Czas dokonał swego. Słynna 12-ta, 24-ta. Nowy Rok. Wszystkie — od nowa, od początku, od Nr. 1.

I — drzwi z trzaskiem się otwierają. Policjant wprowadza jego mością ledwo trzymającego się na nogach Ale — ma humor. Ma werwę. Ma — „pogodę ducha”.

— Panie przodownik! — melduje posterunkowy — ten pan na placu Teatralnym wyrabiał straszne brewerie. Mówił, że on tu rządzi wszystkim. Kazał oddawać sobie honory. Wdrapał się na wieżę ratuszową i zastrzymał zegar, gdy miała wybić 12-ta. Krzyczał, hałasował, śpiewał, tańczył. Wywołał straszne zbiegowiska. Mówił, że jest panem sytuacji. Zaareztowaliśmy go za zakłócenie spokoju publicznego.

Przedownik otworzył księgę aresztowanych. A więc jest Nr. 1. Jest!

— Nazwisko pańskie?

— Nowe.

— Dlaczego?

— Bo imię moje jest wszystkim.

Królestwem szalonej nocy i szampańskich zabaw. Na baczność — przedemną! Jestem... jestem... Jestem Sylwestrem! Dż! mam wszystkich w swej mocy. Od rana witałam mnie, ścisnął wieszając, piłą za moje zdrowie i na moją cześć. Upiem się za wszystkich. Raz do roku! Dziś ogłaszam amnestję! Wolno szaleć! Wolno pić! Może za dużo wypili! Bo nie zwykłem wywlekać za kółkiem. Tak! Już jestem.

— Wybacze więc i — puśćcie mnie! Czekają na mnie tłumy!

— Ale pan jest trochę wstawiony.

— Pan bardzo łaskaw na mnie! Jestem w trąbionym!

— Zatrzymamy pana do wytrzeźwienia, panie Sylwestrze.

— Co Warszawa powie? Chce pan ściągnąć na siebie gniew stołicy. Albo jestem Sylwester, albo nim nie jestem.

Z tryumfem wyszedł na ulicę. Miał szalone. Za ostatnie grosze. Miał kryzysu...

— Tak! Panie Sylwestrze, za rok się znowu spotkamy...

h. cz.

Ulepszenia na kolejach niemieckich pomimo wielkich deficytów

Pomimo przewidywanego dużego deficytu w budżecie kolei niemieckich dokonuje się tam ulepszeń technicznych i eksperymentów. Zmniejsza one przedewszystkiem do zwiększenia szybkości pociągów.

W tym celu podjęto przeprowadzenie licznych prac przy torach, ażeby podnieść na dłuższych odcinkach komunkacyjnych szybkość pociągów do 120 km na godzinę.

Ponawiane są też próby z nowym

pociągiem motorowym na szlaku Berlin — Hamburg, osiągającym maksymalną szybkość 150 km na godzinę.

W czasie przejazdu pociągowo dla pracy w d. 30 h. m. nastąpiło automatyczne zatrzymanie się pociągu przy skawczym spowodowane nieszczęśliwym urażeniem hamulcowym.

Po naprawie uszkodzenia pociąg mógł wyruszyć w dalszą drogę. Do Hamburga przybył on z kilkunastu opóźnieniem.

Co wróżą gwiazdy na dzień 2 stycznia?

Nieźle się zapowiada

Trzeba jednak dodać, że wczesne godziny ranne mogą nam jeszcze przynieść skłonność do ekstrawagancji strasnych lub nadmierne wydatki.

Atoli w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem — sytuacja będzie się wybitnie poprawiać.

Poludnie obiecuje powodzenie w załatwianiu interesów handlowych, pośrednictwie, lub związanym z szybkim obiegiem gotówki.

Okres ten nadaje się do nowych poczynności, zawierania znajomości z osobami płci obojętnej, ubiegania się o względy kobiet, zaczynania sprawy sądowej, przeprowadzek, zmian, do wyruszenia w podróż w sprawach interesów, układania projektów, rzywania spraw nie rozstrzygniętych i przekonywania innych o słuszności swego zdania.

Gorszy nastrój, jaki może się pojawić koło godz. 14-iej w związku z drob-

nymi niepowodzeniami — później ustąpi.

Naogół dzień dzisiejszy przynosi spotkanie się uziębłości chęci uczucia, zmysłowości, skłonności do marzeń i nadaje się do załatwiania spraw towarzyskich, sądowych, politycznych, dotyczących szpitali, więzień, sanatoriów i w ogóle miejsc izolacji. Również nadaje się do załatwiania interesów, wymagających spokojnego zakończenia stosunków z przyjaciółmi i może nam przynieść przeżytych podwójnego rodzaju.

Wieczór wykazuje dodatnie wpływy harmonizujące i ustalające, obiecując powodzenie w szukaniu poparcia osób starszych oraz w załatwianiu spraw związanych z ziemią, jej produktami, ogrodnictwem, rolnictwem lub kopalniami.

Dziecko dziś urodzone — dość wrażliwe i czułe — a jednocześnie ambitne, energiczne, bystre — oświeconie, doświadczenie i duże ambicje życiowe. Będzie cieszyć się poparciem osób starszych.



O północy z nadejściem Nowego Roku współbismarckizki życzą sobie szczęścia, pijąc bruderszajt.

Pani Roosevelt musi złamać pióro!

na rozkaz małżonka prezydenta

Pani prezydentowa Roosevelt nie jest wprawdzie literatką, ale „pisze” a od czasu, jak jej małżonek zwyciężył Hoovera, za to pisywanie różne firmy placą jej honoraria, bynajmniej nie amatorskie.

Dość powiedzieć, że za opowiadanie gwadalupe w „New York American” otrzymała pani Roosevelt 3000 dolarów.

„Miała otrzymać”, a nie otrzymała, gdyż jej małżonek i tu wszadził swoje „veto” (ma prawo to czynić nawet w stosunku do parlamentu).

Prezydent poprosił małżonkę podpisywania jakichkolwiek artykułów i powiastek swym nazwiskiem, wobec czego pani Rooseveltowa musiała zerwać wszystkie kontrakty.

Prezydent dozwolił swej małżonce używać swego nazwiska jedynie w celach handlowych, np. zdobyć niemi artykuły towarów, o ile jakaś firma na to się zgłosi (i zapłaci).

— Pod mydłem podpisuję się, duszko, ile chcesz pod literaturą — nie! rzekł ten stuprocentowy Amerykanin.

Sylwester na mokro

Ze wspomnień feljetonisty z czasów, gdy porał się z szablą

Zaczne jak każdy stary piernik, kiedy, otoczony wnukami, siaga do wspomnień młodości: było to przed wielo, wielu laty...

A więc: — było to przed wielo, wielu — bo aż 14 — laty, akurat na Sylwestra, dn. 31 grudnia 1918 r. Przedtem i potem w jednego Sylwestra w życiu spędzałem na mokro, t. j. zakrapiając suto szlachetnym trunkiem, aie ten Sylwester był jedynym, spędzonym dosłownie na mokro, bo w wodzie.

Najpierw trzeba jednak przypomnieć, że rok ów nie był pierwszym lepszym jak każdy inny, ale był rokiem zakończenia wojny światowej, rokiem zmartwychwstania Polski i rozpaczliwych jej zmagani z nieprzyjaciółmi, którzy ją zwartym „perskiem” otaczali. Indywidualnie, znane dziś w kraju i zagranicą pod pseudonimem Asa Pikowego, do listopada 1918 r. nie

wtracało się do biegu spraw światowych, w plonnej (jak się później okazało) nadziei, że dadzą sobie radę i bez niego i pozwola mu na dalsze na ławie uniwersyteckiej zgłębiać Kartezjuszowskie wątpliwości i łamać sobie głowę nad Kantem.

Tymczasem nadszedł 11 listopada, „wybuchła” Polska i okazało się, że bez Asa Pikowego ani mowy niema o utrwaleniu granic Rzezypospolitej.

Wec tego wiekopomnego dnia Asa Pikowy westchnawszy głęboko, gdyż dotad umiał machać tylko piórem a nie szablą, poszedł do koszar na ul. Koszykowej i wstąpił na ochotnika do 1-go pułku ułanów Krechowickich, wyrażając tożsamość służenia Ojczyźnie. Przez cały pierwszy tydzień w pocie czoła służył Ojczyźnie, „młota” kazał mu bowiem w koszarach zamieścić wszystkie sale i schody, okrutnie zaśmiecone przez ustepujących Niemców.

Po tygodniu tej rycerskiej służby pod miotłą uznano, że wywieść bojowe Asa Pikowego jest już dostateczne a że Polska na gwałt potrzebowała żołnierzy do obrony Lwowa, miotła zastąpiono karabinem i zaprowanowano p. Asowi wycieczkę wprost na front. Tam jako że zapisał się do ułanów, nastąpiła przedewszystkiem uroczysta prezentacja koniowi. Po kazono Asowi gdzie ten zwierzę ma głowę, a gdzie ogon, jak się trzeba nał gromolić z karabinem, ładownicą, szablą, lancą i wszelkimi innymi sprzętami niezbędnymi do utrzymywania równowagi europejskiej.

— A teraz, w imię Boże, wojuj! Asie Pikowy! — powiedział. As odrzucił dla dodania sobie a „muzu” groźnego marsa zrobił na czoło, poprawił się na siódle, na którym siedział jak pies na płocie — i zaczął wołować.

Chrzest bojowy otrzymał w sam dzień wójki, ale to były jeszcze faramszki, ot, poprostu przetrucaliśmy się z nieprzyjacielem zamiast pozalcaniem orzechami — ołowia nemi kulami od rana do wieczora, a wieczorem obie strony zaprzęstały ognia i przelewowały wziętego Asa do przelewu wziętego Asa.

Goretsza utarczka wywiązała się dopiero na Sylwestra. Za Przemysłem, w okolicach Nowego Miasta Chyrowa jest duża wieś Czyżki, w której Ukraińcy zrobili sobie bazę operacyjną, niepokojąc nas ustawicznie.

Dowództwu naszemu zależało na tem aby ich stamtąd przepędzić gdzie pieprz rośnie i akcje te wyznaczono właśnie na Sylwestra.

Od świtu byliśmy już w ogniu. Działaliśmy rozmaicie: to jako kawalerzyści interwenjowaliśmy na flankach, usiłując oskrzydeł przeciwnika, to znów zostawiliśmy konie za wózkorem, przedzieraliśmy się w pęchotę i rozsypani w tyraliere, atakowaliśmy wstępny bojem, bijąc w środek sił nieprzyjacielskich.

Trzeba było dwóch się i troić, być tu i tam i wszędzie. Po całodziennym bitwie zmusiliśmy wreszcie ukraińców do wycofania się z pozycji i o gęstym już zmroku z triumfem zajęliśmy Czyżki.

Marzył nam się Sylwester w ciętych chatach chłopskich, marzył się tam wędzić, że przez cały dzień nie miałem się w ustach a kuchnia polowa właśnie nadciągała.

Marzeniom tym jednak nie dano się urzeczywistnić.

Ledwo zaczęliśmy się rozstawiać po kwatery, gdy placów ki daly znać że nieprzyjaciel rotu je się do kontrataku.

Diabli wzięli wypoczynek i w czerze, i nadzieje na fasunek kropki: araku!

W ciemnościach, pocichutku konowodzi wyprowadzając konie, hen! za wieś w bezpieczne miejsce a ty, bracie, znowu ładuj karabin i czaj się za węglami chat, wypatruj nieprzyjaciela. Kontratak! stoicie nastąpił a choć spodziewany, lecz tak gwałtowny, skutkiem otrzymanych przez wroga po siłków, że szczupła nasza garstka oprócz niu się nie mogła. W ciemną grudniową noc ustepowaliśmy krok za krokiem, gesto ostrzeżując się z za drzew, płotów i budynków, byle wstrzymać nieco na pół i umożliwić wycofanie trenów.

A oni, zachęceni powodzeniem, nacierała coraz mocniej, coraz śmielej, coraz bliżej.

Tak przyparli nas do rzeki. Nazywała się Wyrwa. Nie była głęboka, lecz tak bystra, że nie zamarała nawet podczas takich mrozów.

— No, teraz to kaput! — pomyślał As Pik, widząc przed sobą na cierałach nierzucił, a za sobą niezamarała rzeka.

A tu pan poręcznik prosi go grzeźnie: — Hop! chłopczyku do wody, hop!

— Brrrr... Sylwestrowa kapieł przy 10 stopniach mrozu... Po kolana po pas, po szyję... Nad wodą widać już tylko rasowy nos Asa Pikowego i wzniesiona ręka z karabinem i ładownicą.

— U! Otóż i drugi brzeg! A, teraz — biegiem!

Usłyszmy z życiem. A potem postawili p. Asa, na którym nie było suchej nitki, pod lasem na warcie aby pilnował czy Ukraińcy nie ścigają. Batystowa koszułka i coś jeszcze w kratki za mienili się na Asie Pikowym w o dowy panczerz gdy po tej kapieł stał na mrozie w noc sylwestrową godzinie dwie trzy, aż nadszedł świt — pierwszy świt roku 1919.

Dla przyszłego biografu notuję, że nie dostałem nawet kataru.

kopańskości i wspaniałomyślności! Ameryka będzie prawdopodobnie wtracała się do spraw „starego świata”, obudzi to wiele sympatii i nienawiści.

Sytuacja gospodarcza polepszy się zwłaszcza około czerwca. Niektóre posunięcia rządu w polityce wewnętrznej wydadzą się brutalne.

W Belgii

W roku 1933 partje ludowe nadawać będą kierunek polityce, finansie się poprawia — wogóle horeoskop dla Belgii jest dobry.

W Hiszpanii

Zie wpływy astralne z r. 1932 zdają się słabnąć. Ludność chce żyć w spokoju, przystosowywać się do nowego ustroju.

Kwiecień, maj i czerwiec 1933 r. stanowią okres krytyczny. Spisek wojskowy możliwy (ale nie obojędnie) w kwietniu.

Tu astrolog powiada: — Rząd hiszpański musi dawać dowody silnej woli, a pozycja Jowisza nie zdaje się zawsze wskazywać na to w r. 1933.

W Stanach Zjednoczonych

Horoskop wywodzi się ze Lwa, co powinno wskazywać na politykę o tendencji „naprzód”. Rząd zrozumie jednak, że można przy stuprocentowym amerykańskim być sprawiedliwym, nie tak nieugiętym i nawet okazać wiel-

W roku tym Rosja podlega wyjątkowo dobremu wpływowi (boleszewiki, „chitrecy” na dobry czas wyznaczili finish pierwszej planety).

Nic nie zaszkodził Sowietom pozycja Marsa w Domu X, oznaczająca opozycję.

W Sowieciech

Porządek będzie utrzymywany nie tylko siłą, ale i dobrowolnie, gdyż rząd zdobędzie „nowe sympatie”.

„Samotny” Sylwester



Oto alibi moje: Samotnie Rok witałam... (Choć serpentyn zwoje świąteczny, ze... skłamałam).

RADJO WARSZAWSKIE

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty.
16.25: Lekcja języka francuskiego.
16.40: Odczyt „Miejsce Polski pod słońcem”.

17: Chorały gregoriańskie.
18: Muzyka lekka.
19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: „Na widnokręgu”.
20: Opera ze studja „Don Pasquale” Donizetti’ego.
22.10: Skrzynka pocztowa techniczna.
22.25: Płyty.
23: Muzyka taneczna.

CZYTAJCIE KINO

Cena 50 gr.

Wirszujemy

Dziś: Mieczysławowi.
Jutro: Marji.

